

## Dojrzałość twórcza (1767–1785)

Pamiętaj, żeś posiadał wiele,  
Gdyś wziął cierpliwość w udziale.

*Johann Wolfgang Goethe*

Naturalnym środowiskiem Daniela Chodowieckiego był rodzinny i towarzyski krąg kolonii francuskiej, w której cieszył się sympatią i szacunkiem. Angażując się czynnie w życie wspólnoty, uzyskał bezwzględne zaufanie, czego dowodzi powierzenie mu zarządu wszystkimi środkami przeznaczonymi na cele dobroczynne.

Wychodząc ze swoimi umiejętnościami i ambicjami poza społeczność kolonii francuskiej, Chodowiecki wreszcie zaistniał szerzej, zauważony w Berlinie jako dobrze zapowiadający się ilustrator. Cykl do *Minny von Barnhelm*, najbardziej znanej i popularnej komedii niemieckiego oświecenia, odtwarzającej koloryt wojny siedmioletniej, ugruntował powodzenie uzyskane dzięki „Wielkiemu Calasowi”.

Tak oto, trochę przypadkiem, dzięki szczęśliwemu splotowi okoliczności, odnalazł wreszcie Chodowiecki formę wypowiedzi właściwą dla swojej osobowości i rodzaju talentu. Jego domeną stała się ilustracja książkowa. Jak miało się okazać, siła artysty jako ilustratora polegała nie tylko na bystrości oka, sprawności ręki i opanowaniu warsztatu rytowniczego. Czynnikiem istotnym, cenionym przez autorów ilustrowanych przezeń publikacji, była umiejętność zręcznego poruszania się w delikatnej kwestii zachowania właściwych proporcji między słowem a obrazem. Kolejnym walorem warsztatu artysty było perfekcyjne operowanie małym formatem kieszonkowej publikacji, a także trafne charakterystyki postaci oraz czytelność przedstawianych sytuacji. A tego właśnie oczekiwali odbiorcy tego rodzaju wydawnictw. Łatwość, z jaką Chodowiecki potrafił zastosować się do okoliczności i potrzeb, dowodzi nie tylko rozwiniętego zmysłu obserwacji, lecz także

bystrego umysłu. Najczęściej jako tematy miniaturowych scenek wybierał artysta sytuacje prowadzące do zwrotnych punktów akcji, nie zaś jej finałowe momenty.

Poważnie potraktował zadanie, jakim było zgłębienie specyfiki ilustratorstwa i poznanie zasad rządzących tym gatunkiem artystycznym. Pierwszą czynnością artysty przystępującego do wykonania ilustracji, czy to do dzieła literackiego, czy do naukowego, jest odczytanie myśli przewodniej utworu oraz wytypowanie kluczowych sytuacji. Wybierając stosowne epizody, Chodowiecki nigdy nie szukał pretekstu, aby skoncentrować uwagę czytelnika na ilustracji, która w jego odczuciu miała tylko subtelnie towarzyszyć tekstowi.

Uznanie, z jakim coraz częściej się spotykał, było powodem radości i satysfakcji, a co najważniejsze, rodziło nadzieje na przyszłość. Racjonalny z natury artysta zdawał sobie jednak sprawę z tego, że pierwsze sukcesy, stanowiące owoc wieloletnich starań, wymagają bezustannej pielęgnacji. Podtrzymanie zainteresowania czytającej publiczności, która z radością witała na kartach książek i kalendarzy jego ilustracje, wymagało ciągłych zabiegów. Jako człowiek oddany pracy Daniel Chodowiecki nie obawiał się stanąć twarzą w twarz z kolejnymi wyzwaniem. Istotę jego życiowej postawy wyraża myśl Goethego: „Daj mi sposobność do czynu, wolę czyn niż liść wawrzynu”. Artysta bez wahania mógłby złożyć podpis pod tą deklaracją.

Wielkim wyzwaniem tego wczesnego okresu, gdy Chodowiecki zdobywał jeszcze popularność i ugruntowywał swą pozycję, było zlecenie otrzymane od Johanna Bernharda Basedowa (1724–1790), założyciela wzorcowej placówki wychowawczej w Philanthropinum w Dessau. Teolog i wybitny teoretyk pedagogiki uczynił Chodowieckiego osobą odpowiedzialną za zilustrowanie *Elementarwerk*, fundamentalnego dzieła swego życia. Umowa zobowiązywała artystę wraz z grupą wyznaczonych przez niego rytowników do przygotowania stu płyt, a następnie do odbicia z każdej matrycy dwóch tysięcy rycin. Było to zamierzenie monumentalne. Kierujący pracami i koordynujący działania zespołu Chodowiecki odpowiadał za powodzenie tego



TAB: XXII

wielkiego przedsięwzięcia. Osobiście wyrytował tylko sześć plansz (il. 48), ale spod jego ręki wyszła większość rysunków przygotowawczych do pozostałych tablic. Ich przeniesienie na płyty zlecono pozostałym członkom zespołu. Artysta zaprosił do współpracy liczną grupę sztycharzy, głównie berlińskich, lecz także działających w Norymberdze i Kopenhadze. Byli wśród nich między innymi Daniel Berger, Gustav Georg Endner, Christoph Wilhelm Bock, Johann Rudolf Schellenberg, Johann Mathias Schuster, Johanna Dorothea Philipp z domu Sysang. W zespole znalazł się również Gotfryd Samuel Chodowiecki, często zatrudniany przez starszego brata. Basedow był bardzo zadowolony ze współpracy. Wysoko cenił Daniela Chodowieckiego. Uważał, że dla ostatecznego kształtu *Dzieła elementarnego* i jego przychylnego przyjęcia istotne znaczenie miał zarówno koncepcyjny, jak organizacyjny wkład artysty.

Encyklopedyczny podręcznik wszelkich nauk dla młodzieży autorstwa Johanna Bernharda Basedowa, teoretyka propagującego nauki ścisłe i nauczanie języków nowożytnych, podkreślającego też wagę rozwoju fizycznego, odegrał przełomową rolę w kształtowaniu nowego spojrzenia na edukację, Bogato ilustrowane dzieło niosło nowe treści. Owe „filantropijne zabawki”, jak w *Gdańskich wspomnieniach młodości* pisze Johanna Schopenhauer, „weszyły w modę” wraz z nowo wynalezioną metodą nauczania Basedowa. Nadzór nad doбором bogatego materiału ilustracyjnego do tej publikacji był ważnym dla Chodowieckiego doświadczeniem. Dzięki *Elementarwerk* nazwisko artysty zaistniało nie tylko w grupie odbiorców, dla których publikacja ta była przeznaczona – zwrócił na siebie uwagę środowisk, które ujrzały w nim rysownika i rytownika zdolnego do współpracy z wydawcami dzieł o charakterze naukowym.

Można przypuszczać, że dla artysty, który sam był ojcem, praca nad dziełem życia Basedowa nie stanowiła wyłącznie rzetelnej realizacji zlecenia. Nie trudno sobie wyobrazić, że planując całość, wnikając w najdrobniejsze szczegóły zadania, widział w wyobraźni pochylone nad kartami *Elementarwerk* główki córek, a obok – młodszych chłopców, usiłujących uczestniczyć

w misterium przewracania kolejnych kart. „Dzieło podstawowe”, *Elementarwerk*, miało odkrywać przed dziećmi szerokie perspektywy i nieznane dotąd światy. Realizując trudne zamówienie Basedowa, Chodowiecki myślał o Jeanne i Suzette, o Louisie Guillaumie i Henrim Isaacu. A dorosnąć do nauki miała przecież jeszcze małeńka Jette, czyli Justine Henrietta. Był to dodatkowy powód mobilizujący do skupienia nad żmudną i odpowiedzialną pracą, która trwała kilka lat, od 1769 do 1774 roku.

W 1771, tym razem już nie na zamówienie (a tych było coraz więcej), lecz na prośbę matki, która nie miała możliwości poznania swoich wnucząt, powstało dzieło szczególne. Intymną, pełną ciepła akwafortę zatytułował artysta *Cabinet d'un peintre* – pracownia malarza (il. 49). Prezentując zgromadzonych w domu przy Brüderstrasse najbliższych, utalentowany syn z nieskrywaną czułością uchwycił jedną z codziennych sytuacji rodzinnych. Tak powstała dedykowana matce akwaforta, otwierająca drzwi do zacisznego świata Daniela i jego rodziny. Pokój, w którym pod okiem Jeanne zgromadziły się wokół stołu dzieci, wiele mówi o zainteresowaniach pana domu. Na ścianach wiszą obrazy w ozdobnych ramach – Chodowiecki realizował się w sztuce nie tylko jako twórca i nie tylko dla osobistego spełnienia. Jako jej znawca i koneser był również kolekcjonerem, który potrafił uczynić z dzieła sztuki obiekt intratnego handlu.

Obok wspartej o krzesło Jeanne w swobodnym stroju i czepku wykończonym koronką przystanęła Suzette w podobnym czepeczku i domowej koszulce z rękawami do łokci – matka gładzi jej policzek. Kolejnym ogniwem tego związanego czułym gestem łańcucha jest małeńka, ledwie widoczna za stołem Justine, trzymana za rączkę przez Suzette. Obok matki siedzi Jeanne, która skupia się na oglądaniu ilustracji umieszczonych w rozłożonym przed nią wielkim tomie. Jeanne ma już dziesięć lat, przystoi jej zatem strój poważniejszy niż młodszej siostrze. Dziewczynka nosi „dorosłą” suknię o rękawach wykończonych falbaną. Louis Guillaume, siedzący naprzeciw Jeanne, zawzięcie coś rysuje, a Henri Isaac przygląda się temu z wielkim zainteresowaniem.



Gravé par B. Chodowiecki et gravé en 1784

CABINET D'UN PEINTRE.

Dédié à Madame Marie Henriette Lycee, veuve de feu Mr. S. Chodowiecki.  
Par son fils aîné et son Obligant frere et fil.  
Daniel Chodowiecki.

49 Cabinet d'un peintre – portret grupowy rodziny Chodowieckich.